Rok VI Nr. 334. Sosnowiec, poniedziałek 7 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Przed generalnym atakiem wojsk chińskich.

Groźba nowych walk i powikłań.

LONDYN, 6. 12. Rząd nankiński sprzeciwia się utworzeniu strefy neutralnej w Mandżurji, uważając, że byłoby to równoznaczne z wydaniem Mandżurji pod wpływy japońskie.

Gen. Maa przygotowuje się do sforsowania rz. Liao i zamierza atakować Kung-Tai-Fu. Autonomiczne władze chińskie miały się zwrócić o przysłanie posiłków japońskich, wobec czego japończycy przesłali samolot i oczekiwane oddziały wojskowe.

Prace rady ligi weszły w ożywione stadjum. Wielkie wrażenie wywołało doniesienie o koncentracji chińskiej w pobliżu Tsing-Tao. Wojsko marsz. Czang-Sue-Ljanga ma wyruszyć na Hsinmitum i Mukden, celem okrążenia japońskiej kwatery głównej. W Tokio obawiają się, że operacje wojenne zostaną w najbliższym czasie wznowione. Delegacje japońska i chińska zdradzają coraz mniej skłonności do ustępstw.

Mimo najlepszych chęci ze strony Japonji staje się coraz bardziej jasnem, że porozumienie będzie niemożliwe wobec agresywnego stanowiska, zajętego przez wojska chińskie w Mandżurji.

Jak podaje prasa sowiecka w Mandżurji są obecnie dwa ogniska niepokoju: Czin-Czou i Cycykar. Sytuacja grozi stale nowym wybuchem działań wojennych.

Prasa sowiecka dochodzi do wniosku, że Japonja szykuje się do zajęcia Czin-Czou oraz, że koncentrując wojska w Cycykarze, przygotowuje grunt dla akcji w rejonie graniczącej z Z. S. R. R. stacją kolejową Manczuli.

Według doniesień sowieckich w Cycykarze utworzono rząd prowincji heljucjańskiej, który ogłosił gen. Maa poza prawem. Między wojskami gen. Maa i japończykami dochodzi do częstych utarczek.

ZNANY SPORTOWIEC KPT. CIEPLIŃSKI RANNY W KATASTROFIE MOTOCYKLOWEJ.

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) Znany sportowiec, kpt. Ciepliński, jadąc na motocyklu w towarzystwie również znanej sportsmenki p. Duchówny, uległ katastrofie, podczas której doznał ogólnych znacznych obrażeń ciała. Duchówna wyszła z katastrofy bez szwanku.

— o —

NAJTRUDNIEJ Z ZIEMIĄ DLA CHŁOPÓW W REPUBLICE HISZPAŃSKIEJ.

MADRYT, 6. 12. Premjer Azana oświadczył przedstawicielowi London General Press, że najtrudniejszym problemem republiki hiszpańskiej jest kwestja agrarna.

Politycy republikańscy obiecali zadużo proletarjatowi rolnemu Andaluzji i Ekstremadury, teraz zaś rząd znalazł się wobec niepokonalnych prawie przeszkód w wypełnieniu tych obietnic.

Jeżeli reforma agrarna nie zostanie szybko i zadawalająco wykonana, republikę spotkać może katastrofa.

Wszystkie inne problemy nowego ustroju, z kościelnym włącznie, nie przedstawiają dla republiki większych trudności.

PROJEKT TRÓJPRZYMIERZA BAŁKAŃSKIEGO MIĘDZY TURCJĄ, GRECJĄ I BUŁGARJĄ.

SOFJA, 6. 12. W związku z wizytą bułgarskiego premjera w Angorze dziennik „Niezawisimość“, pisze że rozmowy dotyczą stworzenia trójprzymierza grecko - bułgarsko - tureckiego, opartego na tych samych podstawach co M. Ententa.

Byłoby to wypadkiem o wielkiej doniosłości dla całego bliskiego Wschodu.

Przemówienia obrony w procesie brzeskim będą bardzo krótkie.

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) Na konferencji obrońców w procesie brzeskim, ustalono kolejność przemówień. Jak słychać pierwszy ma przemawiać mec. Nowodworski, ostatnie przemówienie obrończe wygłosić ma mec. Berenson.

Przemówienia obrony mają być bardzo krótkie.

Niemcy żądają 5-letniego moratorjum.

PARYŻ, 6. 12. (wł.) W sferach zainteresowanych obiegają pogłoski, że w najbliższym czasie Niemcy wystąpią z żądaniem 5-letniego moratorjum dla spłaty długów reparacyjnych.

Uduszony i spalony na stosie

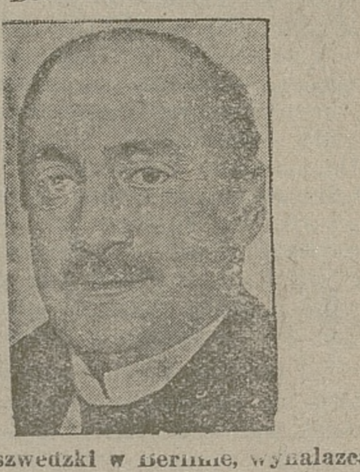
LYNCH AMERYKAŃSKI WZGLĘDEM MURZYNA.

NOWY JORK, 6. 12. W miejscowości Salisbury, w stanie Meryland, pewien murzyn zabił swojego białego pracodawcę, poczem usiłował popełnić samobójstwo.

Murzyn ten znajdował się w szpitalu. Tłum, złożony z 2.000 osób, wtargnął do szpitala.

Chorego wyciągnięto z łóżka, przywiązano do drzewa i powolnie uduszono, poczem ciało jego zostało spalone na stosie.

DR. JACOBAEUS



uczony szwedzki w Berlinie, wynalazca aparatu, którym można widzieć co się dzieje wewnątrz człowieka zapomocą odpowiednio skonstruowanej lunety.

WYJAZD MINISTRA JANTA - POŁCZYŃSKIEGO DO SOFJI.

WARSAAWA, 6. 12. Minister rolnictwa Janta - Połczyński i dyrektor departamentu ekonomicznego min. rolnictwa, dr. Rose wyjeżdżają do Sofji na konferencję ministrów rolnictwa bloku agrarnego. Z ministerjum spraw zagranicznych na tę konferencję wy-jeżdża radca ekonomiczny p. Roman, z ministerjum przemysłu i handlu — dyr. Leszczyński.

MIĘDZYNARODOWE OBRADY W SPRAWIE BEZROBOCIA.

GENEWA, 6. 12. W poniedziałek rozpoczyna się sesja komitetu do spraw bezrobocia przy międzynarodowem biurze pracy.

Krwawy napad na plebanję w Warszawie.

POŚCIG ZA BANDYTAMI TRWA.

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) Na mieszkanie ks. prałata Poskropka, przy parafji św. Florjana w Warszawie, napadło dziś nad ranem 3 bandytów.

Na wszczęty przez gospodynię alarm, bandyci rzucili się do ucieczki. Uciekającym zastąpiła drogę służba, przyczem wywiązała się zacięta walka, podczas której stajenny Feliks Pojedynek został ugodzony nożem w pierś, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Bandyci zbiegli.

Nowy rząd łotewski z premjerem Skujenieksem na czele

RYGA, 6. 12. Skujenieks utworzył gabinet w składzie: Premjer i sprawy wewn. oraz p. o. min. finansów — Skujenieks, wojny — gen. Balodis, kierow. min. sprawiedliwości i ministra oświaty — Koenisz, sprawy zagr. — Zarinsz, komunikacja — Kurits, opieki społ.— Ruguls oraz rolnictwa — Gulbis.

Premjer odczytał w izbie deklarację rządową, omawiającą sprawy gospodarcze.

Odrzucona pomoc polska

W rezultacie — statek na mieliźnie.

GDYNIA, 4. 12. Na wybrzeżu helskim od strony Wielkiego morza przy tak zw. Szwedzkiej Górce osiadł na mieliźnie niemiecki statek „Eduard“, idący z Gdańska do Londynu z ładunkiem polskich kartofli i drobnicą.

Na alarm natychmiast przybył z pomocą holownik z portu gdyńskiego „Ursus“. Kapitan statku niemieckiego nie skorzystał z ofiarowanej pomocy holownika polskiego, lecz przyjął pomoc holowników gdańskich, które jednak dotychczas nie zdołały „Eduarda“ wyciągnąć z mielizny.

Eksplozja gazów.

BERTHELEY, (Kalifornja), 6. 12. W czasie pożaru w jednym budynku nastąpiła eksplozja gazów. Dwie osoby poniosły śmierć, jedna ciężkie rany, zaś około 60-ciu zostało lekko ranionych

GANDHI PRZEZIĘBIONY WYJECHAŁ DO SZWAJCARJI.

LONDYN, 6. 12. (wł.) Jak donoszą z Londynu, Gandhi wyjechał do Szwajcarji. Wyjazd ten związany jest z chorobą Gandhiego.

GEN. DAWES KANDYDATEM NA PREZYDENTA.

NOWY YORK, 6 12. Wedle doniesień „New York Timesa“ z Waszyngtonu gen. Dawes wysuwany jest przez grupę republikańską, jako kandydat republikański do wyborów przyszłorocznych na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

PROCES REHABILITACYJNY JAKUBOWSKIEGO.

BERLIN, 6. 12. Na żądanie rodziny robotnika polskiego Jakubowskiego, który został stracony jako tragiczna ofiara pomyłki sądowej, wznowiony będzie wkrótce proces rehabilitacyjny. Prokurator ma zgłosić w tym procesie wniosek o uniewinnienie Jakubowskiego.

Niebezpieczeństwo „trzeciego imperjum"

Przyzwyczajona już do rozmaitych niespodzianek politycznych Europa — została ostatnio poruszona nową niecodzienną sprawą. Jest nią mianowicie możliwość dokonania się w Niemczech zasadniczego zamachu stanu. Rewizja, przeprowadzona w centralnej siedzibie organizacyj hittlerowskich, w Darmstadzie, ujawniła, że Hittler wyszedł już ostatnio poza sferę „abstrakcyjnych" przygotowań do zmiany porządku rzeczy w Niemczech, a przeszedł do praktyki. Wyszło na jaw prawdziwe oblicze Hittlera, — oblicze, które na pewno nie jest zbyt miłe nawet dla największych germanofilów. Okazuje się, że Hittler stoi już dziś na czele planowej akcji, prowadzącej do objęcia władzy w Niemczech, — cowięcej, — że ma już nawet w tym kierunku przygotowane metody działania. Doniosłość ujawnionych w Darmstadzie dokumentów tkwi nietylko w tem, że wykazują one plany wywrotowe Hittlera, ale — co jest najważniejsze, — że odsłaniają one przed Europą obraz, jaki przedstawiać miałyby Niemcy, gdyby Hittler do tej władzy istotnie doszedł.

O tem, że Hittler oddawna szykuje się do objęcia władzy, — wiedzieli wszyscy. Jego plan dokonania zamachu stanu i utworzenia „próbnego" państwa hittlerowskiego na terenie Wielkiego Księstwa Hesji— bynajmniej nie jest niespodzianką dla tych, którzy śledzą przebieg wypadków w Niemczech. Ale co jest niespodzianką — to metody, jakiemi ma się tworzyć to „państwo hitlerowskie", oraz „prawa", jakiemi ma się ono rządzić. A przecież prawa, które miały być zastosowane w Hesji, byłyby później rozciągnięte na całe Niemcy, nad któremi Hittler rządzić pragnie i rządzić wkrótce— może.

Na zasadach drakońskich, ujawnionych w tajnych dokumentach, miałoby więc być oparte i rządzone przyszłe „Trzecie imperjum", o którem marzy przywódca niemieckiej partji Narodowo - Socjalistycznej. Europa ma więc przed sobą dokładny obraz przyszłego imperjum niemieckiego.

Byłoby rzeczą niewątpliwie bardzo ważną i potrzebną, aby politycy europejscy dokładnie przyjrzeli się temu obrazowi możliwej przyszłości Wpłynęłoby to przedewszystkiem na wyrobienie sobie przez nich może nieco innego zdania o „hittleryźmie" — i prawdopodobnie zmniejszyłoby stopień pobłażliwości, z jaką często traktuje się zagranicą działania niemieckich zamachowców. Obecna rewizja ujawniła, że jeśli w Niemczech skrajna prawica dojdzie do rządów, — Niemcy staną się wówczas istnem ogniskiem rozbojów i podbojów. Otwarcie i głośno zapowiada w tych dokumentach Hittler, że nie myśli respektować obecnych umów międzynarodowych, wiążących Rzeszę. Grozi wszystkim i wszystkiemu. Kiedy się zaś zna szowinizm niemiecki, wówczas jasnym staje się pewnik, że groźby te nie będą czcze, skoro tylko nadejdzie sposobność ich wykonania. Sądy polowe pójdą w ruch. Prywatna własność będzie zniesiona. Zobowiązania międzynarodowe przestaną mieć na terenie Niemiec jakiekolwiek znaczenie. Takiem więc będzie „Trzecie imperjum", — o ile tylko Hittler zastąpiłby Brüninga u steru władzy.

Jak rychło mogłoby to nastąpić? Aby na to odpowiedzieć, nie trzeba być aż „prorokiem". Każdy, kto ma oczy otwarte, widzi, że Niemcy idą pełną parą w kierunku hittleryzmu. Prezydent Hindenburg nie zapłacze zapewne, jeśli w miejsce Brüninga kanclerzem zostałby Hittler. Pogodzą się z tym faktem nawet i te żywioły w Niemczech, które dziś pozornie „nie są w zgodzie" z hittlerowskimi narodowymi socjalistami. Ale czy pogodzi się z tem Europa? Czy państwa cywilizowane będą mogły czuć się bezpieczne, jeśli tuż pod ich bokiem kłębić się i huczeć będzie taki wulkan, jak hittleryzm?

Świat cywilizowany potrafi znieść wiele przykrych rzeczy. Dlatego właśnie nazywa się „cywilizowanym". Ale hittleryzm — to już nie sama tylko „przykrość". To stworzenie niemożliwego systemu politycznego w samem sercu Europy, — to rak na organizmie międzynarodowym,— choroba, którą zwalczyć trzeba w zarodku.

„Trzecie imperjum" niemieckie byłoby bowiem jeszcze groźniejsze dla pokoju Europy i świata, niż było pierwsze i drugie.

W Niemczech obcina rząd pensje
i podwyższa podatki.

Deficyt budżetowy Rzeszy niemieckiej wyniesie wg. prowizorycznych obliczeń około 1 miljarda marek. Dla pokrycia tego deficytu, jak również w celu zebranie sum niezbędnych na pomoc doraźną dla bezrobotnych w okresie zimowym, kanclerz Brüning, po uzgodnieniu projektu z rządami państw związkowych i po uzyskaniu zgody prezydenta Hindenburga, złoży parlamentowi szereg ustaw, z których najdonioślejszą w skutkach będzie ustawa o zmniejszeniu pensyj urzędniczych o 12 proc.

Duże wrażenie w szerokich kołach wywołała wiadomość o podniesieniu wydatnem stopy podatkowej np. podatek obrotowy ma być podwyższony z 0,85 proc. do 2 proc., co miałoby dać przewyżkę wpływów w sumie 175 miljonów marek. Dalej ma być wprowadzony na nowo podatek od kapitału. Wreszcie obniżona ma być granica wolnego od podatku minimum dochodu, które dotąd wynosiło 100 marek (225 zł.) miesięcznie.

Ustawy powyższe będą bezwątpienia przyjęte przez Reichstag, gdyż konieczność związania końca z końcem i utrzymania zapomóg dla miljonowych rzesz bezrobotnych jest nieodparta.

Aby jednak osłodzić gorzką pigułkę, rząd Brüninga obiecuje wpłynąć decydująco na wydatną zniżkę cen, co miałoby wyrównać zniżkę płac. Zniżka cen ma być osiągnięta przez obniżenie taryfy kolejowej oraz opłat na rzecz instytucyj komunalnych i użyteczności publicznej, oraz przez akcję banku Rzeszy w kierunku obniżenia stopy procentowej od kredytów. W związku z projektami obniżenia cen, znajduje się wypuszczenie w obieg monet czterofenigowych, co pośrednio, wobec istnienia jedno i pięciofenigowych, ma wpłynąć na większe zużytkowanie przez publiczność drobnego bilonu i spadek cen w detalu.

Wszystkie ustawy powyższe ujęte zostały w ogólne ramy t. zw. „Notverordnung", a świadczą one o ciężkiej sytuacji finansowej Rzeszy i o obawach, jakie żywi rząd wobec kryzysu i bezrobocia w okresie zimowym.

W. M.

Poszukiwanie osób ukaranych w drodze administracyjnej.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie w sprawie poszukiwania osób, ukaranych w drodze karno - administracyjnej.

Dotychczas zdarza się często, że w wypadkach niemożności ustalenia pobytu osoby, która ma ponieść drobną nieraz karę, prowadzone są poszukiwania przez wszystkie władze wojewódzkie. Koszty tych poszukiwań są częstokroć niewspółmierne z wysokością nałożonej na daną osobę grzywny, względnie z odpowiednią karą aresztu.

W związku z tem ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło ograniczyć te poszukiwania i stosować je tylko w razach wyjątkowych, bądź ze względu na charakter wykroczenia, bądź też, gdy istnieją powody do przypuszczenia, że osoby ukarane w ważniejszych sprawach rozmyślnie uchylają się od kary.

Mąż za miljony
POWIEŚĆ

12.

Lecz szczęście nie zjawiło się na wezwanie. Na trzeci dzień po przybyciu, pozostało mu tylko tyle, by powrócić do Paryża i żyć przez dni kilka. Przychodziła mu myśl odebrać sobie życie, ale nie mógł się zdecydować. W rezultacie powiedział sobie, że byłoby głupotą palić sobie w łeb w jego wieku, nosząc nazwisko hrabiego de Lucenay i mając przed sobą tak długą przyszłość.

Następnie chciał jechać do Ameryki. Amerykanie lubią grywać i grają grubo — być może, na tej odległej ziemi uśmiechnie mu się szczęście...

Lecz dla uskutecznienia tego śmiałego projektu brakowało mu dwóch rzeczy: pieniędzy na koszta podróży i pieniędzy na początek gry. Zresztą stolica Francji miała dla niego urok pociągający. Powrócił więc do Paryża, ale przez dumę, a raczej próżność rodową, nie chciał by biedę jego widzieli ci, którzy byli świadkami zbytków.

— Przybiorę inne nazwisko — mówił do siebie — i ukrywać się będę w niższych sferach wielkiego miasta, dopóki nie zdobędę należnej mi sytuacji i znowu nie wypłynę na wierzch.

Nic nie było łatwiejszego jak ukryć się w cieniu na czas jakiś. Więc Juljusz de Lucenay nazwał się Juljuszem Mercier, najął pokój umeblowany, a nie mogąc przebywać pod przybranym nazwiskiem w kółkach, do których należał, zaczął uczęszczać do domów gry i żyć z dnia na dzień, na łasce losu, to faworyzowany przezeń wygraną, to znowu rujnowany tak, że musiał zastawiać zegarek, by mógł z czem zasiąść do gry. W ten sposób przepędzał prawie wszystkie noce, ocierał się o wszelkie występki i hańbę i z każdym dniem staczał się niżej, będąc jednak najmocniej przekonanym, że prędzej lub później nadejdzie odwet i postawi go na dawnym stopniu świetności.

W chwili gdy zapoznajemy się z nim, pędził on już od dwóch lat to dziwne życie.

Po wyjściu z restauracji przy ulicy Saint - Louisen-l'ile, wziął fiakra i kazał się zawieść do swego mieszkania przy ulicy Faubourg du Tremple nr. 104.

———

Magdalena, wyrwana przez ulicznika z swej ponurej zadumy na moście kanału Saint - Martin, puściła się w dalszą drogę.

Im więcej myślała o swej pozycji strasznej, tem bardziej owładały nią rozpacz i zniechęcenie. Z głową pochyloną i oczyma łez pełnemi postępowała wzdłuż murów; przechodnie potrącali ją, a ona nie zwracała na to uwagi. Tak doszła do ulicy Saint-More, przecinającej przedmieście i zeszła na drugą stronę ulicy. Wtem jakaś dorożka przejechała obok niej i zatrzymała się o kilka kroków dalej. Z dorożki wysiadł młody człowiek i wszedł do domu. Twarz jego na kilka sekund oświeciło światło latarni gazowej.

Magdalena, spostrzegłszy go, wydała okrzyk stłumiony, zaczęła drżeć całem ciałem i by nie upaść musiała oprzeć się o mur.

— To on! — szeptała głosem zdławionym przez wzruszenie.—To on!... nie mylę się... Ach, Opatrzność przychodzi mi z pomocą! Więc odnajdę go — on ulituje się nademną i naprawi złe... wspomni, ilem ja wycierpiała... przecież tak mnie kochał! On będzie mnie jeszcze kochał i nie odmówi swego nazwiska dziecięciu...

Biedna kobieta w powracającej nadziei zaczerpnęła nowych sił.

Skierowała się ku drzwiom, lecz prawie w tejże chwili wstrzymała się.

— A jeśli się omyliłam — mówiła do siebie z boleścią, — a jeśli złudziło mię podobieństwo? Nie, nie, to być nie może — dodała żywo. — Gdyby to było złudzenie, moje serce nie uderzyłoby tak gwałtownie... nie zadrżałabym tak... To on! Znalazłam go, muszę więc z nim zobaczyć się, pomówić... musi mnie wysłuchać! Byłby potworem, gdyby w tej ostatecznej chwili nie ulitował się nademną... wszak pragnę tylko by dziecię moje odzyskało ojca!

I nie wahając się dłużej, przebyła próg domu i zapytała odźwierną:

— Niech pani będzie łaskawa powiedzieć mi, czy mieszka w tym domu lokator nazwiskiem Juljusz Marcier?

— Mieszka.

— A nie wie pani, czy jest obecnie u siebie?

— Tylko co przybył, właśnie przed chwilą wręczyłam mu klucz.

— Na którem piętrze mieszka?

— Na trzeciem, drzwi naprzeciw schodów.

— Dziękuję pani

d. c. n.

Budowa kolei Kraków—Miechów

Uroczyście poświęcona w obecności ministra Kühna

Na onegdajszą uroczystość poświęcenia budowy kolei Kraków — Miechów przybył do Krakowa minister komunikacji inż. Kühn w otoczeniu urzędników. Minister z towarzyszącemi mu osobami pojechał specjalnym pociągiem na miejsce poświęcenia

do Prądnika Czerwonego.

Na miejscu powitali ministra przedstawiciele władz i ludności. P. minister odebrał raport od komendanta kompanji K. P. W. i przeszedł przed jej frontem, poczem nastąpił

akt poświęcenia.

którego dokonał ks. metropolita Sapieha. Następnie prezydent m. Krakowa płk. Belina - Prażmowski podziękował władzom za zapoczątkowanie budowy tak ważnej dla Krakowa linji kolejowej. Min. Kühn podkreślił z naciskiem, że rozpoczęta właśnie budowa linji kolejowej z Krakowa do Miechowa w ciężkich warunkach ogólnego kryzysu jest wymownym dowodem, że tak władze jak i społeczeństwo nietylko umieją bronić się przed skutkami kryzysu, ale wytężają usilnie swą energję celem stworzenia

nowych ośrodków rozwoju gospodarczego kraju.

Wkońcu p. minister imieniem rządu podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do rozpoczęcia budowy tej ważnej linji kolejowej.

Po poświęceniu reprezentanci władz udali się samochodami na uroczystość poświęcenia

nowego centralnego portu lotniczego w Czyżynach.

15 lat istnienia stacji opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

Stacja opieki nad dziećmi i poradnia dla matek w Dąbrowie obchodziła niedawno 15-tą rocznicę swego istnienia. Z racji tej dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego matek i dzieci przy udziale lekarza stacji *dr. Kl. Kruszewskiego, prez. Medeyskiego, prezesa rady miejskiej dr. A. Piwowara, dr. K. Niepielskiego, p. Berbeckiej, p. Cholewickiej, wicepr. T. Trzęsimiecha* i innych.

Założycielem stacji był *dr. Starkiewicz,* dzięki któremu powstało senatorjum dla dzieci gruźliczych w Busku.

Kierownictwo stacji spoczywa w rękach lekarza miejskiego *dr. Niepielskiego,* specjalisty chorób dziecięcych i *dr. Kruszewskiego* oraz pod opieką wykwalifikowanej hygjenistki. Pomimo wielu trudności stacja dąbrowska jest dziś poważną placówką zdrowotną i cieszy się dużem zaufaniem i frekwencją coraz liczniejszego grona matek.

Stacja opieki nad dziećmi w Dąbrowie jest instytucją o charakterze wyłącznie profilaktyczno - wychowawczym, mająca na celu fachową opiekę nad prawidłowym rozwojem dzieci w pierwszych latach ich życia.

Obliczenia statystyczne za ostatnie trzy lata wykazują, że w 1929 roku było pod opieką stacji 361 dzieci, porad udzielono *1163 dzieciom,* w następnym zaś 1930 roku opiekowała się stacja już *500 dzieci, a porad udzielono 1970 dzieciom.*

W roku 1931 do 1 listopada zarejestrowało się *520 dzieci.* Wywiadów i porad domowych, przeprowadzonych przez hygjenistkę było w 1929 roku — *768* i w 1930 roku około *800.*

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 7 Poniedz.	Dziś: Ambrożego B.
	Jutro: Niepok. Pocz. M.
	Wschód słońca: 7.29
	Zachód słońca: 3.26

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 7 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst Met. 13.15. Komun. gosp 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.15. Przegląd komun. oraz giełda pieniężna. 15.25. Odczyt z cyklu dla naucz.: „Prus jako organizator i wizjoner przyszłości". 15.45. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15 50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Francuski (kurs elem.). 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. „Czy wiemy, co się dzieje w Rosji?" 17.35. Muzyka lekka 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Wiadomości bież. rolnicze". 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Prasowy Dzien. Radj 20.00. Feljeton 20.15. Feljeton muzyczny. 2030. Koncert ze Lwowa. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj 22.20. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met i kom. polic. 22.25. Wiadomości sportowe. 22.30. Muzyka tan. z danc. „Oaza"

WARSZAWA.

Wtorek, 8 grudnia.

10.15. Nabożeństwo z Krakowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05. Program na dzień bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek symfoniczny 13.30. Transmisja meczu bokserskiego Berlin — Warszawa. 14.00. „Przemysł ludowy w dobie obecnej". 14.20. Koncert orkiestry wiejskiej. 14.40. O rolnictwie w Czechosłowacji 15.00. Koncert orkiestry wiejskiej. 15.55. Program dla najmłodszych. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 16.40. „Początek i koniec wszechświata". 16.55. Muzyka z płyt gramof 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.30. Aud. pt. „Jutro". 17.45. Koncert popularny. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Program na dzień nast 19.45. Słuchowisko pt. „Pan komisarz idzie"! 20.15. Koncert popularny. 21.40. Skrzynka pocztowa techniczna. 21.55. Transmisja z Krakowa. 22.40. Kom. meteor. i kom. policyjny. 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

KATOWICE.

Poniedziałek, 7 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obs. astr., hejnał z Krakowa. 12 10. Muzyka popul. z płyt. 13.10. Komunikaty z Warszawy. 14.55. Kom. pol. zw zrzesz. gosp. woj. śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15. Transmisje z Warszawy. 15.55. Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 16.20 Francuski z Warszawy. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Transmisje z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19 20. „Rozwój kinematografji czeskiej". 19.40. Komunikat strażactwa śląskiego. 19.45. Transmisje z Warszawy. 20 30. Koncert ze Lwowa. 22.15. Transmisje z Warszawy. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Muzyka z Warszawy

„Czeka pana śmierć!!!"

JAK NA 17-LATKA, TO — WCALE, WCALE...

Znany na gruncie krakowskim prof. K. otrzymał następujący liścik:

„Szanowny Panie Profesorze,

potrzebuję 5.000 złotych.

Musi Pan mi je dać. Niech się Pan stawi jutro pod III mostem i niech Pan przyniesie w kopercie te 5.000 **i dziesięć srebrnych pięciozłotówek.** Pieniądze te niech Pan odda chłopcu, ubranemu w szary płaszcz i szarą maciejówkę. On do Pana podejdzie i powie:

„Leon jestem!"

wtedy Pan mu odda kopertę i wszystko będzie w porządku, a ja ręczę słowem honoru, że Panu nic się nie stanie. Ale jakby Pan tego nie zrobił,

to ręka, noga...

Czeka Pana śmierć".

Po otrzymaniu tak uprzejmego liściku, po krzyżu profesora przemaszerowały sobie

t. zw. „ciareczki",

bowiem jak wszystkim wiadomo perspektywa śmierci nie należy do najprzyjemniejszych, ale — dać tak niby

za bezdurno pięć tysięcy

złotych, też się panu profesorowi nie uśmiechało. To też po długim, a głębokim namyśle doszedł do wniosku, że trzeba listem tym podzielić się z policją.

Tak się też stało. Policja stosunkowo

mało przeraziła się

treścią listu i wywiadowca ubrany tak jak profesor K. udał się na miejsce spotkania, gdzie ujrzał istotnie przechadzającego się chłopca, który był tak odziany,

jak donosił o tem list.

Chłopaczek najprzód obejrzał się wokoło siebie, jakby podejrzewając zasadzkę, następnie podszedł do rzekomego prof. K. wziął z jego rąk kopertę, wypchaną oczywiście papierem

i czterema 5-złotówkami.

Potrząsnął kopertą, chcąc w ten sposób przekonać się czy są wewnątrz monety i — rzucił się do ucieczki, aby zaraz wpaść

w ramiona drugiego wywiadowcy...

Jak wykazało śledztwo, pomysłowy chłopczyna nazywa się Jan Zakrocki liczy sobie zaledwie 17 lat, sam był autorem listu, do napisania którego

skłoniła go poprostu — bieda.

Zakrockiego oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek wieczorem o godz. 8.15— **„Róża".** Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

We wtorek wieczorem o godz. 8.15 — premjera świetnej farsy Arnolda i Bacha pt. **„Hiszpańska mucha".** Humor i dowcip, oraz zabawne sytuacje bawić będą publiczność przez szereg wieczorów. Ceny zwykłe.

W czwartek na Niemcach — sala Klubu — **„Dzwonek alarmowy".**

W piątek w Czeladzi — sala kina „Czary" — **„Dobra wróżka".**

Z Kielc.

(k) **Pod samochodem.** Michał Młocek, szofer, zam. w Kaliszu, zameldował policji, że na ulicy Najśw. Marji Panny w Częstochowie, przejechał samochodem, przechodzącego przez jezdnię Icka Fincwajga, zam. przy ulicy Nadrzecznej nr. 88.

Stan Fincwajga jest ciężki.

(k) **Kradzieże.** Ludwik Dziębowski, zam. w Kielcach na przedm. Barwinek nr. 27, zameldował, że w nocy na 3 bm. Edwardowi Rajchowi nieznany złodziej skradł koło od wozu, wart. 40 zł.

— Józef Mazur, zam. we wsi Tokarnia, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że przy ulicy Kilińskiego przed sklepem Balickiego, pozostawił bez opieki swój rower, wart. 120 zł., sam zaś wszedł do sklepu. Po wyjściu ze sklepu stwierdził, że rower mu skradziono.

Z Zagłębia.

Sprawozdanie kasowe z akademji ku czci święta narodowego w Klimontowie. Dochód z akademji, urządzonej z okazji 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości w Klimontowie przyniósł 267 zł. Po odliczeniu kosztów 150 zł., przekazano powiatowemu komitetowi pomocy bezrobotnym, 71 zł na biedne dzieci szkoły powszechnej w Klimontowie.

W urządzeniu akademji brały udział następujące organizacje: związek chrześcijański, blok gospodarczy, centralny związek górników, Sokół, P. M. S., związek strzelecki i świetlica.

Zarząd podoficerów rezerwy w Piaskach zawiadamia członków, jak również osoby zainteresowane, że we wtorek dn. 8 bm. o godz. 9.45 rano, w lokalu podoficerów rezerwy zostanie wygłoszony odczyt na temat gazownictwa

Jednocześnie uprasza się o liczne przybycie podoficerów niezrzeszonych.

HUMOR.

Sędzia do oskarżonego: — Skazany pan jest na 5 złotych grzywny, za nazwanie oskarżyciela idjotą.

Oskarżony: — Oto dziesięć złotych, ma pan wydać reszty?

— Nie.

— W takim razie powiem panu, że pan też jest idjotą i rachunek będzie wyrównany.

* * *

Ona: Czy słyszałeś już o tem, że arabowie nieraz wymieniają swe żony na konie? Tybyś tego nie zrobił, prawda?

On: Na konie? Nie. Conajwyżej na sześciocylindrowy Mercedes.

* * *

Pikolak: Panie płatniczy, ten gość, na którego mi pan kazał uważać, to naprawdę musi być wielki łobuz.

Kelner: Dlaczego?

— Bo poszedł i panu nie zapłacił.

* * *

— Czy wiesz, dlaczego łabędzie mają takie długie szyje?

— Nie wiem.

— Aby nie potonęły, gdy jest powódź.

* * *

— Co za kłopot, że pan zgubił klucz od szafki z aktami. Ale przecież przypominam sobie, że mieliśmy drugi klucz. Prosiłem pana, żeby pan go schował.

— Tak też zrobiłem. Schowałem go do szafki z aktami.

* * *

— Ciociu, zamknij na chwilę oczy! — prosi mały Jaś.

Stara praciotka zamyka oczy.

— Teraz jesteśmy wszyscy bogaci! — wesoło woła malec

— Dlaczego moje dziecko?

Tatuś powiedział rano, że jak ciocia zamknie oczy to będziemy bogaci.

Włamywacz z ambicjami

Oburza się na niedoceniający jego zdolności akt oskarżenia

Przed przysięgłymi w Wersalu stanął oryginalny typ włamywacza. Nietylko nie wypiera się on żadnej z

50 kradzieży z włamaniem,

wymienionych w akcie oskarżenia, ale twierdzi, że akt ten nie docenia jego zdolności, gdyż on, oskarżony, ma za sobą o wiele poważniejszą liste „wyczynów".

Był on tak znakomitym i wytrawnym fachowcem, że „pracując" tylko przez cztery noce tygodniowo, „zarabiał"

około 60 tysięcy złotych rocznie.

Miał zamiar nie porzucać swej świetnej karjery, która mu zapewniała tak obfite dochody aż do chwili, w której posiędzie piękną willę i pół miljona złotych gotówką.

Wówczas miał powiesić na kołku intratny zawód i spędzić resztę pracowitego żywota, jako „szanowany" obywatel,

w zaciszu domowego ogniska.

Tajemnicą jego powodzenia było, że zawsze starannie obmyślał każdą „robotę" i zgóry przygotowywał alibi. Planując np. zamach na jakąś willę, zawsze ukazywał się w którymś z eleganckich lokali,

w stroju wieczorowym.

Wymykał się w ciągu nocy aby spełnić swoją „misję" i wracał znowu na zabawę. W ten sposób miał zawsze świadków, gotowych przysiąc że krytycznego wieczoru bawił z nimi w restauracji albo na dancingu.

Był prawdziwym

dżentelmenem - włamywaczem.

Miał swoją metodę działania, od której nigdy nie odstępował. „Pracował" tylko w mieszkaniach, z których domownicy chwilowo wyszli albo w takich, których domownicy spali.

Nigdy nie używał gwałtu.

Wolałby wyrzec się „roboty", niż zbudzić śpiących właścicieli.

Byłby jeszcze długo operował w okolicy Wersalu i Paryża, gdyby nie to, że

pokłócił się z braćmi,

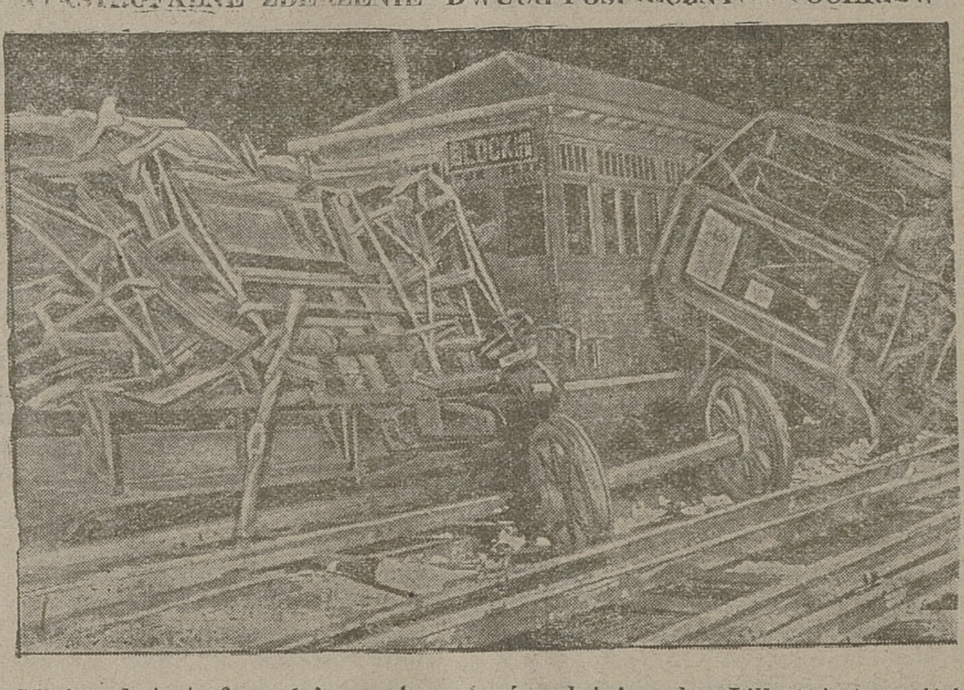
którzy byli paserami i wyzyskiwali go — jak mówił — w niecny sposób.

Dżentelman - włamywacz tak się tem oburzył, że wkońcu

wydał ich policji,

choć wiedział, że temsamem przekreśla swoją dalszą karjerę.

KATASTROFALNE ZDERZENIE DWUCH POŚPIECZNYCH POCIĄGÓW



Miejsce katastrofy pośpiesznych pociągów zdążających z Lille i Antwerpji i Brukseli na belgijskiej stacji kolejowej Warre — Saint — Catherine. Pierwszy wagon pociągu brukselskiego został — jak to widzimy na ilustracji, — doszczętnie zdruzgotany. Podczas katastrofy dwie osoby zostały zabite, 17 ciężko i 40-tu lekko rannych.

Czy wiecie, że...

— Najstarszą kobietą w zjednoczonem Królestwie Wielkiej Brytanji jest Katarzyna Plunkett, irlandka z hrabstwa Louth, która obchodziła niedawno 111-ą rocznicę urodzin.

— Woda morska zamarza naskutek zawartości w niej soli przy temperaturze niższej od zera, np. woda w Bałtyku przy 1 stopniu niżej zera, woda w Atlantyku przy 2 i pół stopnia niżej zera.

— Szarańcza, która jest plagą ludzkości, stanie się, dzięki postępom chemji, doskonałym materjałem surowym do wyrobu mydła wobec pewnej ilości tłuszczu, jaki zawierają te owady.

— W Czechosłowacji 1880 lekarzy posiada własne auto, a 350 posługuje się motocyklem przy wizytacji pacjentów.

— W Insbrucku (Tyrol) magistrat wyznaczył komorne w domach należących do miasta we frankach szwajcarskich.

— 95-letni Ryszard Denny z Noblesville (U. S. A.) zamierza wstąpić poraz ósmy w stan małżeński z partnerką, liczącą 85 lat.

OGŁOSZENIE.

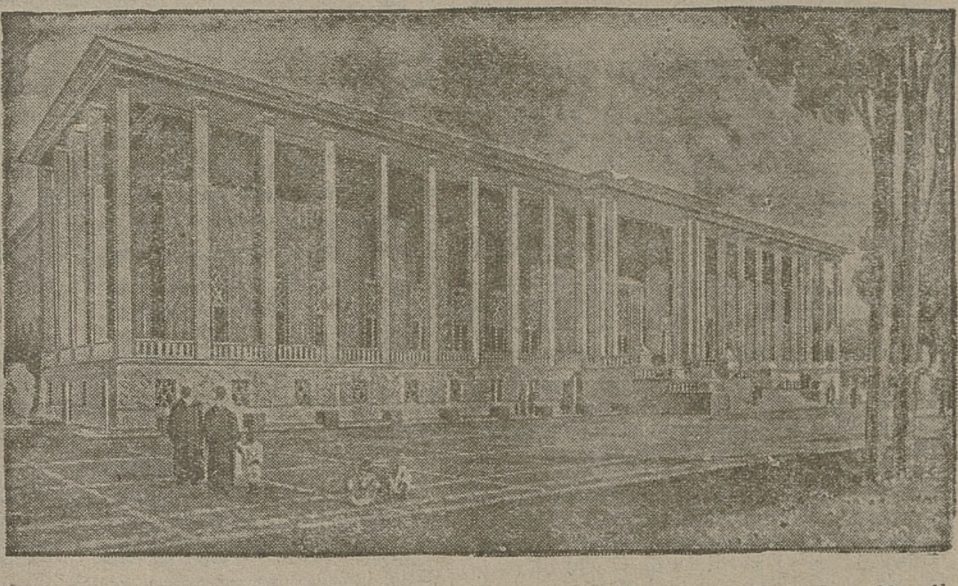
Inspektorat Pracy 25 Obwodu w Sosnowcu ogłasza przetarg ofertowy na konia z uprzężą i bryczką 3 osobową.

Objekty oglądać można w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 27, w godzinach od 10 rano do 3 pp. u woźnicy Matuszczyka.

Termin składania ofert upływa z dniem 15 grudnia 1931 r.

Inspektor Pracy
25 Obwodu
INŻ. A. FEDOROWICZ.

MUZEUM KOLONJALNE W PARYŻU



Międzynarodową wystawę kolonjalną w Paryżu zamknięto dochodem 30 miljonów franków. Wszystkie budynki, przedstawiające świątynie, zostaną rozebrane z wyjątkiem międzynarodowego muzeum kolonjalnego, który przedstawia nasza ilustracja.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 grudnia 1931 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych, szybko psujących się oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele ich w terminie licytacyjnym nie wykupią, a mianowicie:

1) wina i wódki
2) dermatoid
3) rowery
4) odzież i bielizna
5) skóry wierzchnie
6) wyroby żelazne
7) wyroby nożownicze
8) wyroby ze skóry
9) tkaniny
10) rodzynki i in.

W razie niedojścia licytacji do skutku lub niesprzedania towarów w dniu 17 grudnia 1931 r. następna licytacja odbędzie się w dniu 28 grudnia 1931 roku.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 7 grudnia 1931 r.

KIEROWNIK URZĘDU CELNEGO.
W. Muraszko, insp. celny.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-14 Redaktor odp.: Józef Oskóiski